

Sienkiewicz – dotyk

Grzegorz Marzec, 6 kwietnia 2015

Tak istotna dla literatury pozytywizmu idea skracania dystansu przez dotyk znalazła dosyć szczególne odzwierciedlenie w prozie Henryka Sienkiewicza. Chociaż znajdujemy u niego dziesiątki przykładów na dotykowe zbliżenie i zmniejszenie odległości, to najczęściej nie mają one prospołecznego charakteru, z jakim – w sposób wzorcowy – spotykamy się zwłaszcza Elizy Orzeszkowej. Inaczej rzecz ujmując, kluczowe Sienkiewiczowskie przedstawienia zmysłu dotyku, nawet jeśli w sposób radykalny skracają dystans, nie podejmują zwykle problemu klasowego, ekonomicznego i kulturowego rozwarstwienia. Można by się nawet pokusić o stwierdzenie, że prowadzą one do swoistej deprecjacji idei skracania dystansu, ponieważ – jakkolwiek zmniejszenie odległości jest podstawowym celem i założeniem – jednocześnie chodzi o to, żeby poprzez ten gest zbliżenia uzyskać poczucie odcięcia się od obcego, ciemnego, brutalnego, zimnego i nienawistnego zewnętrznego świata.

Najłatwiej zaobserwować tę funkcję dotyku we fragmentach, gdzie owa obcość zewnątrz zostaje wprost stematyzowana – powieścią tego typu jest szczególnie W pustyni i w puszczy. Dotyk pozwala odnaleźć swoich i stworzyć poczucie zamkniętej i odciętej od zewnątrz wspólnoty. Charakterystycznym gestem zamknięcia i odcięcia się jest tulenie się do kogoś, połączone ze spontanicznym zarzucaniem rąk na szyję, wręcz przywieranie do drugiej osoby, również za pośrednictwem pocałunków – jak gdyby w przeświadczeniu, że jesteśmy tylko my, a zewnętrzna rzeczywistość oddaliła się i nie stanowi już zagrożenia. W obcym i dzikim świecie nawet zwierzęta wydają się bardziej ludzkie, stąd tak częste w powieści przykłady tulenia się do zaprzyjaźnionego słonia i psa. Staś i Nel po wielokroć zachowują się w taki właśnie sposób, dosyć wyraziście przypominający relację rodzica i dziecka, przy czym we wzajemnym uścisku również rodzic uzyskuje poczucie odseparowania: „Ale obecnie wspólna niedola wzbudziła w nim uśpioną tkliwość, więc ucałował nie jedną, ale obie rączki dziewczynki” ((Sienkiewicz 1994: 67)).

Tak jak i w tym właśnie zacytowanym zdaniu, Sienkiewicz i w innych miejscach z upodobaniem podkreśla, że ciało Nel jest ciałem dziecięcym; Staś głaska jej „czuprynkę” albo głaska ją „po płowej główce”, a ona zarzuca mu na szyję „ramionka”. W takich chwilach „wspólnej niedoli” potrzeba ojcowskiego, a najlepiej matczynego uścisku pojawia się u Sienkiewicza niejedyn raz i zbliża nawet dawną kochankę Nerona do uduchowionej chrześcijanki, jaką jest Ligia: „Zbudziło się w niej jakieś uczucie matki; Ligia wydała się jej nie tylko piękną jak piękny sen, ale zarazem bardzo kochaną, i zbliżywszy usta do jej ciemnych włosów poczęła je całować” ((Sienkiewicz 1983: 91)). Symptomatyczny staje się fakt, że wiele kluczowych postaci zostaje u Sienkiewicza sprowadzonych do roli dzieci, które poszukują rodzicielskiego ukojenia przez dotyk. Jest to potrzeba nieobca również bohaterom skądinąd silnym i niezależnym. Po śmierci Danusi Maćko z Bogdańca musi utulić Zbyszka – „młodzianka”, jak podkreśla narrator – by „przez moc tego uścisku pokazać mu, że nie został zupełnym sierotą i że ma jeszcze bliską żywą duszę, gotową podzielić się z nim niedolą” ((Sienkiewicz 1989b: 385)). Jeszcze wyrazistszego charakteru nabiera to w Potopie, kiedy to królowa Maria Ludwika pogładziła Kmicica „jako matka po głowie” ((Sienkiewicz 1986: 303)).

To dotykowe szukanie sposobów oddzielenia się od zła i ciemności można interpretować znacznie szerzej: jak gdyby proza Sienkiewicza wyrażała utajone poczucie lęku przed grozą zewnętrznego świata i potrzebę zamykania się w bliskich sobie i wąskich wspólnotach. Można by powiedzieć, że Sienkiewicz jest trubadurem idei ostatecznego zamknięcia i odseparowania. Czytane od tej strony opowiadanie Za chlebem traci swoje społeczne ostrze i zaczyna się jawić w głównej mierze w kontekście idei powrotu do stanu utraconej niewinności; wrócić do kraju i do Jaśka, któremu się ślubowało – to pragnienie trawiące ojca i

córkę, którzy popełnili grzech emigracji. Nawet wtedy, gdy sam Sienkiewicz podejmuje quasi-antropologiczne przedsięwzięcie, relacjonowane w Listach z podróży do Ameryki i przejawiające się w próbie zrozumienia i objaśnienia swoistości północnoamerykańskich kultur, nie jest w stanie zataić towarzyszącego mu nierzadko poczucia wstrętu, niechęci i abominacji; daleki jest zatem jeszcze od tego, co dwudziestowieczna antropologia określiła mianem „relatywizmu kulturowego”.

Podczas gdy jednak zewnętrznie powiązane jest z obrzydzeniem, dotyk – nader często z , które u Sienkiewicza emanuje z niespotykaną u innych autorów mocą. Ciepło się wydziela, wionie, bije, jest odczuwane sercem, potrafi „upoić jak wino i pomieszać zmysły” ((Sienkiewicz 1989c: 77)), przepływa strumieniem z jednej ręki do drugiej, tym bardziej wzmagając intensywność bezpośredniego kontaktu, ale i również – jego zamkniętość, bo jest to ciepło, w którym zbliżeni przez dotyk znajdują schronienie przed chłodem zewnątrz. Obiekt emanujący ciepłem przestaje być po prostu przedmiotem dotyku, staje się żywym ciałem, które wchodzi z drugim ciałem w interakcję o dużo bardziej złożonym charakterze niż tylko czysto mechaniczne zetknięcie się skóry ze skórą. W przypadku dotyku niechcianego, wywołującego wstręt, nawet skóra może zniknąć z pola widzenia, a dotykający sprawiać wrażenie materii nieożywionej: „Po chwili objęły mnie ramiona jakby drewnianego manekina” ((Sienkiewicz 1993: 238)) – Leon Płoszowski tak właśnie odbiera dotyk Kromickiego.

Pozytywistyczna z ducha idea sygnalizowania problemów społecznych przez dotyk nie jest jednak Sienkiewiczowi obca, zwłaszcza w jego nowelistyce i opowiadaniach oraz w takich powieściach, jak Rodzina Połanieckich czy Bez dogmatu, gdzie pojawia się kwestia klasowego rozwarstwienia. Intrygujące, że bodaj najlepsze rezultaty pisarz osiągał wówczas, gdy sięgał po arsenał środków satyrycznych i humorystycznych, co najdobitniej widać w Szkiecach węglem:

Rzepowa wstała i zbliżywszy się, podjęła pod nogi pannę Jadwigę i pana Wiktóra, przy czym rozplakała się cicho.
– Co to wam, Rzepowa? – spytała panna.
– O! jagódka moja złota, o zorzo moja rumiana! Może mi Bóg ciebie zesłał! Przyczyrżę ty się za mną, pociecho nasza!
Tu Rzepowa zaczęła opowiadać rzecz całą, przeplatając opowiadanie całowaniem panienki po rękę, a raczej po rękawiczkach, które przy tym łzami płamiła [...]
Sienkiewicz Henryk: Szkiece węglem: 82

Skracanie dystansu pomiędzy niżej i wyżej usytuowanym przyjmuje u Sienkiewicza często, jak w cytowanym fragmencie, postać chwytności za nogi. Jest to rzecz jasna wyraz zbliżenia à rebours, ponieważ tym, co się głównie ujawnia przez ten gest uniesienia, jest ciągle nieprzewyciężona odległość. Tak samo w Za chlebem postępują Toporkowie, którzy rzucają się do nóg swoim dobroczyńcom. Szczególnie wyrazista jest scena spotkania z Polakiem Złotopolskim, którego Toporkowie całują po nogach, wywołując zdumienie gapiów: „W Ameryce to niebywała rzecz!” – dopowiada w imieniu tych ostatnich narrator ((Sienkiewicz 1978: 36)). Sienkiewicz pokazuje właściwie, że za oceanem tak pojęta idea skracania dystansu jest faktem wysoce niefortunnym i kuriozalnym – ponieważ główne bariery społeczne, przynajmniej wśród białych, zostały tam już dawno zniesione. Jednakże opis wyjęty ze Szkieców węglem jest wyrazistszy i celniejszy nawet bez tak ewidentnej interwencji narratorskiej. Po padnięciu do stóp córki właścicieli ziemskich, Rzepowa czyni kolejną poufałość i próbuje całować ręce, które obficie rosi łzami – co jest próbą jałową, ze względu na istnienie nieprzezroczystej bądź półprzezroczystej zasłony w postaci rękawiczek. Dotyk nie jest więc dotykiem, a manewr z góry skazany jest na niepowodzenie. Brak dotyku jest jednak znaczący i czytelnik właściwie powinien ocenić fakt obecności rękawiczek, które nie pełnią tu w gruncie rzeczy ani funkcji garderobianej, ani też – co w literaturze pozytywizmu częste – higienicznej, są natomiast znakiem wytworzonego dystansu społecznego.

Szczególny jest również stosunek Sienkiewicza do problemu intymności albo integralności ciała – głównie kobiecego. Pisarz nie szczędzi bowiem opisów dotyku, który przekracza granice wszelkiej poufałości – aż do prób gwałtu. W Panu Wołodyjowskim „zły dotyk” pojawia się ewidentnie w relacji Azji Tuhajbejowicza i

Basi, a w Potopie – przy próbach uwiedzenia Oleńki przez księcia Bogumiła. Gdy Billewiczówna „odsunęła się nieco, bo czuła, że ramieniem przycisnął z lekka do swego boku jej rękę”, księżę gorzko skonstatował w myślach: „Za wcześniej przycisnął jej rękę... z taką trzeba polityką, nie obcesem” ((Sienkiewicz 1986: 101)).

Podobne rozterki, co wydaje się znaczącym anachronizmem, przeżywa Winicjusz w *Quo vadis*, który próby dotykowego kokietowania – a może raczej: zdobywania – Ligii interpretuje jako zamach na bóstwo bądź westalkę, co doskonale oddaje pojawiające się wielokrotnie u Sienkiewicza powiązanie dotyku ze swoistą ideą świętości; kobietę zmysłową lubi bowiem pisarz zastąpić pozbawioną płci kobietą niebiańską, której dotykanie jest „świętokradzką rozkoszą” bądź w najlepszym razie „przyciskaniem do piersi kawała nieba”.

Wiele innych przykładów „złego dotyku” przynoszą powieści obyczajowe Sienkiewicza, na przykład *Wiry* i przedstawione w nich stosunki Krzyckiego i Hanki. Z drugiej wszakże strony, świat Sienkiewicza to świat mężczyzn-zdobyców i jeśli nawet w różnych miejscach formułowane są zakazy „złego dotyku” i postulaty obrony integralności ciała, to równie często kobiety same zrzekają się prawa do swojej suwerenności, co eksplicytnie zostaje wypowiedziane w *Rodzinie Połanieckich*:

Oczy miała spuszczone, policzki pałające, włosy nieco w nieładzie; znać było, że jest pomieszana i jakby odurzona – ale przy tym przejęta tylko takim pełnym słodczy strachem kobiety zakochanej, która, przestępując nowy próg, czuje, że trzeba coś na nim poświęcić, ale która przestępuje go i ulega dlatego, że chce, że kocha i że powinna wobec praw, które mężczyźnie przyznaje.
Sienkiewicz Henryk: *Rodzina Połanieckich*: 289

Jeśli zaś mężczyzna jest zmuszony do respektowania zakazu dotykania, to Sienkiewicz znajduje inne wyjście: przenosi sposoby zdobycia kobiety ze zmysłu dotyku na specyficznie rozumiany zmysł smaku: kobiety u Sienkiewicza są autentycznie pożerane.

Sienkiewicz, trochę podobnie do Prusa – choć znacznie rzadziej, posługuje się strategią „mimowolnych” dotknięć i muśnień, które sygnalizują erotyczną grę. Z różnych względów autorowi *Quo vadis* ewidentnie jednak brak śmiałości Prusa i o ile to możliwe, stara się ograniczać aluzje seksualne, a nawet deseksualizować swoich bohaterów. Czyni to na kilka, w większości wspomnianych już, sposobów: 1) poprzez sakralizację postaci i sakralizację dotyku; 2) poprzez infantyлизację postaci i sprowadzanie dotyku do relacji rodzicielskiej; 3) poprzez zastępowanie kontaktu cielesnego ludożerczymi napomknięciami smakowymi; 4) poprzez ograniczenie do minimum stref ciała, które mogą być dotykane w sposób sugerujący erotykę (podobnie czyni Orzeszkowa).

Można wszakże dopatrzeć się u Sienkiewicza jeszcze jednej, niezwykle intrygującej metody obejścia seksualności: przeniesienia pragnienia na dotykowy kontakt z wizerunkiem (obrazem, posągiem, zdjęciem) osoby, która jest przedmiotem pragnienia. Scen, w których dochodzi do całowania albo głaskania wizerunku, znajdziemy u Sienkiewicza więcej niż kilka i to w różnych tekstach, chociażby w *Quo vadis*, w *Bez dogmatu* i *Rodzinie Połanieckich*. Można by w tym widzieć osobliwy fetyszym, zbliżający się do pigmalionizmu, którego podstawową funkcją u Sienkiewicza – jak się zdaje – jest wprowadzenie seksualności tylnymi drzwiami, niejako w zastępstwie, pod postacią symbolicznie spełnionego pragnienia posiadania ukochanej osoby, przy jednoczesnym zachowywaniu pozorów, bo przedmiot dotyku nie jest ożywiony i upodobanie może zostać uznane za zjawisko o charakterze estetycznym bądź quasi-religijnym. Tylko tam, gdzie tarczą obronną jest użycie społecznej satyry, Sienkiewicz może wprost zasugerować seksualny wymiar fetyszymu: tak jak wtedy, gdy w *Szkicach węglem* pisarz gminny Zołzikiewicz obcałowuje suszącą się spódnicę panny ze dworu.

- Omawiane teksty
- Sienkiewicz Henryk; „Bez dogmatu” (1891); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Bez dogmatu”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993, cytaty na stronach: 238.
- Sienkiewicz Henryk; „Krzyżacy” (1900); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Krzyżacy”, t. 1, drzeworytami ozdobił Stanisław Toepfer, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989a. Sienkiewicz Henryk; „Krzyżacy” (1900); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Krzyżacy”, t. 2, drzeworytami ozdobił Stanisław Toepfer, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989b, cytaty na stronach: 385.
- Sienkiewicz Henryk; „Listy z podróży do Ameryki” (1878); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Listy z podróży do Ameryki”, Świat Książki, Warszawa 2004a.
- Sienkiewicz Henryk; „Pan Wołodyjowski” (1888); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Pan Wołodyjowski”, wydanie pod red. Juliana Krzyżanowskiego, tekst przygotowały do druku Lucyna Michalska i Maria Skalska, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1989c, cytaty na stronach: 77.
- Sienkiewicz Henryk; „Potop” (1886); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Potop”, t. 2, tekst przygotował do druku Tomasz Jodełka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986, cytaty na stronach: 101, 303.
- Sienkiewicz Henryk; „Quo vadis” (1896); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Quo vadis”, wstęp napisał Julian Krzyżanowski, oprac. Tomasz Jodełka-Burzecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983, cytaty na stronach: 91.
- Sienkiewicz Henryk; „Rodzina Połanieckich” (1895); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Rodzina Połanieckich”, Świat Książki, Warszawa 2004b, cytaty na stronach: 289.
- Sienkiewicz Henryk; „Szkice węglem” (1877); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Szkice węglem”, wstęp i przypisy Bogdan Mazan, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław 1988, cytaty na stronach: 82.
- Sienkiewicz Henryk; „Wiry” (1910); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Wiry”; Oficyna Wydawnicza Graf, Gdańsk 1990.
- Sienkiewicz Henryk; „W pustyni i w puszczy” (1911); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „W pustyni i w puszczy”, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1994, cytaty na stronach: 67.
- Sienkiewicz Henryk; „Za chlebem” (1880); cyt. za: Henryk Sienkiewicz, „Nowele”, t. 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978, cytaty na stronach: 36.
- Opracowania
- Corbin Alain; „Charting the Cultural History of the Senses”; [w:] Howes David (red.), „Empire of the Senses. The Sensual Culture Reader”, Berg, Oxford-New York 2005.
- Howes David; „Olfaction and Transition: An Essay on the Ritual Use of Smell”; „Canadian Review of Sociology and Anthropology” 1987 nr 24(3).
- Vinge Louise; „The Five Senses. Studies in a Literary Tradition”; Publications of the Royal Society of Letters at Lund, Lund 1975.

Galeria dostępna tylko na stronie.

Hasła powiązane

- [Ciało kobiety w pozytywizmie](#) Lena Magnone
- [Dotyk w pozytywizmie](#) Grzegorz Marzec
- [Prus – dotyk](#) Grzegorz Marzec
- [Sienkiewicz – doświadczenie zmysłowe a etyka](#) Lena Magnone

Tekst pochodzi z serwisu Sensualność w kulturze polskiej – sensualnosc.ibl.waw.pl
 © Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk